

JERZY STARNAWSKI

ur. 1922; Guzówka



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, inteligencja lubelska, adwokaci, Edward Rettinger, lekarze, Michał Voit

Inteligencja lubelska przed wojną

Wśród adwokatów byli tacy znani ludzie honoru. Cywilista adwokat Kalinowski to był znany człowiek, który nie weźmie żadnej nieuczciwej sprawy, był dobrym adwokatem i bardzo szanowanym. [Był] i adwokat Głuchowski. To były najważniejsze firmy polskie. Byli żydowscy adwokaci, najślawniejszy był Bier. Był adwokat Rettinger – tu znamienna sprawa, że on był działaczem Stronnictwa Narodowego, a po śmierci Piłsudskiego orzekł, że Stronnictwo Narodowe nie uczciło Piłsudskiego i on przechodzi do BBWR – on był karnym adwokatem. Rettinger miał nawet odznaczenie – Złoty Wawrzyn Polskiej Akademii Literatury za dbałość o piękno języka w mowach adwokackich. On potrafił nieraz nadzwyczajne rzeczy. Kiedyś była jakaś brudna sprawa miłosna i był prokurator Mitraszewski – Mitraszewski był prokuratorem, ale był katolikiem, sodalisem, [działaczem katolickim], a Rettinger był taki troszeczkę kobieciarz i flirciarz. Rettinger ma mowę obrończą, Mitraszewski w pewnym momencie powiada tak: „Wysoki Sądzie, ja już wiem, do czego obrona zmierza. Jest łąka, strumyk się wije, trawka się zieleni, ptaszki w górze śpiewają, dziewczę się wdzięczy i kto by się wtedy powstrzymał?”. A Rettinger na to: „To pan by się nie powstrzymał, bo ja bym się zawsze powstrzymał”. Potem była słynna sprawa o Żydzie i o beczkach, mianowicie Żyd miał na Lubartowskiej [sodówkę] – woda sodowa i owoce, to były takie malutkie sklepiki, że można było za pięć groszy napić się wody sodowej w lecie. Tę wodę się sprowadzało oczywiście beczkami i były jakieś nadużycia tego Żyda i groziło [mu] więzienie. Rettinger go bronił i w pewnym momencie sędzia mu tam coś przyciął, a on wtedy pomyślał sobie tak: „Czekaj, bracie, ty musisz przyjść jutro na ósmą do sądu, a ja mogę się wyspać” i jak zaczął mowę obrończą o godzinie szóstej wieczorem – wtedy dopiero dostał głos do tej zasadniczej mowy obrończej – to mówił o Żydzie i o beczkach przez sześć godzin. I cały czas były różne dygresje, ale takie, które musiały mieć powiązanie, bo gdyby nie miały powiązania, to sędzia by odebrał głos; [Rettinger] różne procesy przypominał. No i sędzia tylko co godzina zarządzał pięć minut przerwy i musiał mu w dalszym

ciągu udzielać głosu, [bo] nie było do czego się przyczepić przez całe sześć godzin. I dopiero o dwunastej w nocy zapadł wyrok, bo sędzia był już wtedy wściekły – skazał tego Żyda, ale Rettinger w apelacji wygrał. [Kancelaria Rettingera] mieściła się na Krakowskim [Przedmieściu] w domu, który się nazywał lecznicą. [Jak jest] ulica Ewangelicka, to była tam apteka, następny dom, czteropiętrowa kamienica szara – tam na najwyższym piętrze była lecznica doktora Majewskiego i tam na pierwszym piętrze była kancelaria Rettingera.

Lekarze lubelscy byli różnych specjalności. Voit był bardzo znany jako internista. Inteligencja lubelska była podzielona; jednak Żydzi mieli [duże] znaczenie i duży wkład. Voit był też, zdaje się, Żydem, ale to było ukrywane. Ale był szpital żydowski, doktor Mandelbaum to prowadził, też był znany, i kilku Żydów lekarzy było wybitnych. Zapamiętałem z jednej tylko rzeczy – do tego szpitala żydowskiego czasem byli też pacjenci Polacy przysyłani, [kiedy] ktoś trafił na Żyda lekarza i ten go zabrał do tego szpitala – tam były takie panie odwiedzające i on wobec tych pań był bardzo kurtuazyjny. Czuło się, że medycyna w Lublinie powinna powstać i w [19]39 roku już właściwie plan był – przy KUL-u miała powstać. Stało się potem inaczej, w okresie PKWN-u stworzono UMCS z medycyną.

Data i miejsce nagrania	2006-04-28, Łódź
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"